

Magdalena Danielewiczowa
(Katedra Lingwistyki Formalnej
Uniwersytet Warszawski,
m.m.danielewicz@uw.edu.pl)
ORCID: 0000-0003-1371-1867

MODLITWY KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO

Pamięci Jadwigi Wajszczuk

SŁOWO WPROWADZENIA

Kazimierz Wierzyński, poeta do końca PRL-u – jak wiadomo – „źle obecny”, teraz jest prawie całkiem nieobecny. Jeśli w ogóle istnieje w zbiorowej pamięci, to jako autor świetnego, co prawda, ale jednego tylko, wczesnego wiersza, a mianowicie *Zielono mi w głowie*. O tym, jak bardzo został zapomniany, również przez badaczy literatury, najlepiej świadczy fakt, że bibliografia prac mu poświęconych zasmuca skromnością. Wystarczy przejrzeć spisy artykułów w obszerniejszych opracowaniach interesującego mnie tematu¹.

A tymczasem Wierzyński to jeden z najważniejszych polskich poetów, wrażliwością dorównujący wielkim romantykom, niezwykle konsekwentny w swym poglądzie na świat i na rolę, jaką ma w nim do odegrania artysta, przywiązany do wartości podstawowych, niezwykle zdyscyplinowany pod względem formalnym. O najwyższym poziomie tej poezji świadczy jej spójność i systemowość. Wszystkie motywy i wątki wiążą się tu ze sobą w całość, wynikają logicznie jedno z drugich, nie znajdziemy wśród nich rzeczy przypadkowych. Stwarza to *notabene* problemy ana-

¹ A są nimi pozycje następujące: Dudek 1975, 2001; Dybciak 1991: V–LXX; Nasiłowska 1991, 2001; Smaszcz 1994: 435–487; Rydz 2004; Dorosz 2019; Dobrzyńska 2017, 2019. W ostatnim czasie nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazał się tom *Pamiętnik poety* – zbiór gawęd wygłaszanych przez autora w Radiu Wolna Europa (Wierzyński 2018), a także nowe, dwutomowe wydanie *Poezji zebranych* (Wierzyński 2021) ze wstępem Anny Nasiłowskiej. Kazimierzowi Wierzyńskiemu poświęcona została monografia zbiorowa (Dorosz 2019). Zawarte jest w niej między innymi lingwistyczne z ducha opracowanie Teresy Dobrzyńskiej (2019), poświęcone doświadczeniu czasu w poezji autora. Publikacje te budzą nadzieję na to, że dzieło Kazimierza Wierzyńskiego zostanie przywrócone szerszej publiczności, a ich autor zajmie wreszcie należne mu miejsce w panteonie polskich twórców.

lityczno-interpretacyjne, bo żeby zrekonstruować tę poetycką wizję świata, trzeba śledzić jednocześnie wszystkie składające się na nią elementy i motywy.

W tym artykule chciałabym zgłosić dwie tezy dotyczące poetyckiej twórczości Wierzyńskiego. Pierwszą z nich będę się starała naświetlić tylko mimochodem i przy okazji prowadzenia wątku zasadniczego, druga zostanie obudowana odpowiednią argumentacją.

I tak, po pierwsze, wbrew temu, co się często sądzi, ani problematyka, ani wymowa późniejszych i ostatnich wierszy Wierzyńskiego nie różni się w zasadniczy sposób od motywów poruszanych w debiutanckiej *Wiosnie i winie* czy we *Wróblach na dachu*, choć z biegiem lat pojawiają się, rzecz jasna, również wątki nowe. Nie jest bynajmniej tak, że na początku twórczej drogi tego autora mamy do czynienia z euforią młodości, przenikającą wszystko ekstatyczną radością istnienia i afirmacją świata, a później są już tylko „pieśni fanatyczne”, „gorzkie urodzaje”, „czarne polonezy” i „senne mary”. Znajdziemy oczywiście w poezji późniejszego okresu nuty tragiczne i bolesne, takie jak choćby w tomie *Ziemia wilczyca* czy w *Krzyżach i mieczach*, a także gorzkie i oskarżycielskie, jak w przywołanym wyżej *Czarnym poloniezie*. Inaczej postrzega świat dwudziestolatek, a inaczej człowiek dojrzały z bagażem traumatycznych życiowych doświadczeń. Ale prawdą jest też to, że do ostatniego wiersza Wierzyński nie stracił wiary w porządek świata i nie zgasił w sobie zachwyty dla dzieła stworzenia. To jest w moim przekonaniu główny rys jego twórczości. Trafnie ujął to Wit Tarnawski (1969) w tytule swojego szkicu *Wieczna wiosna i dojrzałe wino*, zamieszczonego w pośmiertnym tomie poświęconym poecie. Młodzieńcze postawy Wierzyńskiego stopniowo nabierają pełni, ale trzeba też zwrócić uwagę na zjawisko odwrotne, nieoczekiwane i poruszające, a mianowicie na to, że wszystkie najważniejsze wątki, które znajdujemy u starego poety, są już obecne w wypowiedziach dwudziestoparoletniego chłopca. Debiutanckie tomy, jeśli pogłębić analizę i dostrzec w nich coś więcej niż tylko „afirmację życia” i „radość z odzyskanego śmietnika”, uderzają niezwykłą wprost dojrzałością młodziutkiego autora, który od pierwszego wiersza wiedział, które wartości są dla człowieka podstawowe, które dają spokój, szczęście i spełnienie.

Przechodzę do sformułowania tezy drugiej, zasadniczej dla tego artykułu. Otóż, bardzo ważnym motywem poezji Wierzyńskiego, ujawniającym się w rozmaitych formach, wymiarach i odstonach, jest modlitwa. Przywoływana bywa wprost z nazwy w tytułach wielu wierszy, stanowi też często ich główny temat. Liczne utwory Wierzyńskiego reprezentują ten właśnie rodzaj wypowiedzi. Są to przy tym modlitwy zróżnicowane funkcjonalnie, gatunkowo i tematycznie, na wszystkie pory roku, na wszystkie pory dnia, na różnorodne święta i okoliczności. Ale na tym rzecz się nie kończy, bo twórczość poetycka Kazimierza Wierzyńskiego to właściwie jedna wielka modlitwa przebłagania, pokory, zachwyty i dziękczynienia. Zdumienie budzi to, że badacze twórczości Wierzyńskiego nie zwrócili należytej uwagi na miejsce, jakie zajmuje w niej ta forma wypowiedzi.

W swoim opracowaniu zdołam jedynie zarysować interesujący mnie problem, po pierwsze dlatego, że – jak już wspomniałam – wyczerpanie tematu byłoby równoznaczne z rekonstrukcją artystycznego światopoglądu autora, a po drugie, jak podkreślał Zenon Ożóg (2009: 95–111), modlitwa poetycka jest zjawiskiem bardzo niełatwym do opisanego, bo zakresowo rozmytym, a co za tym idzie, teoretycznie słabo zdefiniowanym.

MODLITWY – DO KOGO? BÓG W POEZJI KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO

Na wstępie odnotujmy, że podmiot liryczny interesujących nas tu wierszy to człowiek nie po prostu wierzący, ale w swej wierze dobrze ugruntowany. Jeden tylko, wczesny, bo pochodzący z tomu *Wielka Niedźwiedzica*, utwór można by określić jako agnostyczny, choć i ten jest w swej niepewności i wahaniu dość przewrotny. Zaczyna się, co prawda, od słów:

Nie wiem, czy jesteś, Boże,
Nie wiem, czy ciebie nie ma [...]²,

ale po pierwsze, w tej apostrofie Bóg został ujęty jako temat wypowiedzenia, co czysto językowo, na mocy egzystencjalnej presupozycji, zapewnia mu istnienie, a po drugie, podmiot mówiący wyraża w wierszu nie tylko wielkie pragnienie dobytka „zza siebie”, „spoza wszystkiego, co osacza i dusi”, co „wyzbyte jest wszelkiej treści”, tego, czego „nie zdoła powalić, a co być musi”, lecz także wolę przytrzymania się obiema rękami owego przecucia konieczności i wieczności, która „chmurami gra i szeleści”.

Odbiorcą prototypowej modlitwy jest Bóg lub osoby, które mają dar pośredniczenia między modlącym się człowiekiem a Istotą Najwyższą. Zacznę więc od skrótownego z konieczności nakreślenia wizji Boga, która wyłania się z twórczości poety. Tej sprawie można by oczywiście poświęcić odrębny duży rozmiar artykułu.

Bóg Wierzyńskiego to przede wszystkim Osoby Trójcy Świętej. Ta artystyczna wizja jest zasadniczo zgodna z duchem *Starego* i, przede wszystkim, *Nowego Testamentu*, a także z *Katechizmem Kościoła Katolickiego*, najbardziej może w *Ziemi wilczy* oraz w *Krzyżach i mieczach* (por. na przykład utwory takie jak *Panie Zastępów* czy *W imię Ojca*). Każda z Boskich Osób uzyskuje w twórczości Wierzyńskiego różne poetyckie ujęcia.

² Ten i wszystkie pozostałe cytaty podaję za: Wierzyński, K. 1994. *Poezje zebrane*, t. 1–2, zebrał i postawieniem opatrzył W. Smaszcz. Białystok: „Łuk”.

I tak Bóg Ojciec w przywołanych przed chwilą utworach scharakteryzowany został jako Król Zastępów, w wierszu *Święty Boże* jako nieśmiertelny, wszechmocny, tajemny Pan, który jest w niebie, w *Modlitwie z Róży wiatrów* jawi się jako krzew ognisty, w tekście *Czy nas uwiodła radość uboga* jako radosny i natchniony stwórca, w *Jeżach* jako stwórciel, który mnoży się w dziele stworzenia. W młodzieńczej *Mszy* jest z kolei najwyższym kapłanem, który w świętym obrzędzie świata „sam hostię słońca podnosi uroczyście w palcach obłoków na lazury”. W wierszu *Zaślepieni* wyobrażony został jako „profesor zaświatów”, „nauczyciel trudny”, źródło tajemnic i cudów. Dla wędrowca przez życie Pan Bóg to „przyjaciół”, który czeka przy „końcu między z podniesionym gniazdem skowrończym i w oczy piskląt zagląda oczyma” (*Przez miedze polne*), który jest w swym stworzeniu zakochany (*Bóg się zakochał w nas*), doświadcza pozytywnych emocji: w dzień Bożego Ciała bywa mu na przykład wesoło (*Boże Ciało*), tchnie dobrocią (*Modlitwa z tomu Wróble na dachu*). Nawet wtedy, gdy umrze wiara, poszukuje człowieka i „gąbką rzeźwiącą gorzkie obmywa mu usta” (*Gorzkie usta*). *Buchalteria z Korca maku* przynosi natomiast obraz wielkiego archiwisty i rachmistrza, który „przelicza nas nocą”, „gubi w poplątanym rachunku”, „szpera w cyfrach” i nie słyszy wołania. Bóg w wierszach Wierzyńskiego jawi się też jako wszechświat, „przestrzenie o bezkresnej duszy” (tak jest na przykład w utworze *O, przestrzenie, przestrzenie!*), wieczność czy „utajona w wysokich wiekach prawda nieba” (mam tu na myśli teksty takie jak: *Nie mam już w sobie żadnych słów, Pojedna nas ta prawda, Sumienie, Prawda*), a także jako prawa rządzące ziemią i niebem (*Jest jeszcze jedna prawda*). W poruszającym mistyku *Przebity światłem*, mistrzostwem dorównującym *Zachwyceniu* Słowackiego, daje się we śnie poznać podmiotowi lirycznemu jako Wiekuista Światłość.

Drugą Osobę Boską wprowadza Wierzyński do swej poezji pod postacią Słowa przedwiecznego (w utworach *Słowo* i *Na śmierć Leśmiana*), nowo narodzonego Bożego Dzieciątka w *Kolędzie dziecinnej*, ukrzyżowanego Zbawiciela w wierszach *Pieta* czy *Chrystus i dziewczyna*, ofiarnego chleba i wina w tekście *Zaślepieni*. Znajdziemy tu przy tym obrazy Chrystusa nawiązujące zarówno do kultury wysokiej, jak i do wyobrażeń ludowych (taki jest na przykład „biedny Chrystusik” z przydrożnej kapliczki w wierszu *Chrystus i dziewczyna*).

Duch Święty z kolei utożsamiany jest u Wierzyńskiego, zgodnie z wykładnią ksiąg *Nowego Testamentu*, z darem poznania i umiejętności w *Pieśni o wynalazku*, ze źródłem siły i męstwa w wierszu *Zstąp, duchu mocy*, z wielkim poszumem „co idzie z morza i od drzew”, „spoza słuchu i rozumu”, a jest wiedzą, tajemną mądrością, znakiem i mową, myślą „przez świat biegnącą wzdłuż i wszerek” (*Szum*). Trzeba jednakże zaznaczyć, że na dobrą sprawę cały świat Wierzyńskiego jest uduchowiony. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że główni bohaterowie jego wierszy to dusza świata, powiązana z tkanką ziemi, i współgrająca z tą pierwszą lub niekiedy przeciwstawiająca się jej dusza człowieka. Uderzające jest to, że w debiutanckich tomach

poetyckich słowa *dusza* oraz *powietrze* i *wiatr* pojawiają się niemal w każdym wierszu. W tym świecie pączki dzikiej gruszy „ślą pachnące uśmiechy swej różowej duszy” (*Jak dziecinne piąsteczki*), muchy to „dusze powietrzne – krótkie boże bajki” (*Muchy niebieskie*), „z duszy łąk modlitwa zapachów skrzydłata / Wyrwa się przez kwiaty jak kadzidło lata” (*Msza*). Kontemplując świat, podmiot liryczny pyta retorycznie: „O, przestrzenie, przestrzenie, kto bezkres waszej duszy zgłębi i przemierzy” (*O, przestrzenie, przestrzenie!*). Z drugiej strony człowiek w wierszach Wierzyńskiego to dusza zjednoczona z duchowością świata. Podmiot liryczny jego wierszy „płuca napęlnia ziół modlitwą rośną” i ma „duszę do słońca rozsmianą” (*Kapelusz biorę pod pachę*), „wącha powietrze i po hiszpańsku gwizdże w nim dusza” (*Znów miejsca znaleźć żadnego nie mogę*). Dzieci w makach z wiersza o takim właśnie tytule – to „dwie maleńkie dusze” chodzące wśród kwiatów. Gdy się kąpią, „śmiechem, jak pianą, operla się dusza” (*Dzieci się kąpią*). Po wyjściu z miasta, którego Wierzyński zdecydowanie nie lubił, w „jasnym powietrzu” „pełna woni jest dusza” (*Rzućmy to miasto*). Nie bez powodu jako motto do *Wróbli na dachu* wybrał autor znaną strofę Słowackiego:

Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli,
Bośmy się Duchem Bożym tak popili,
Że nam pogórza, ojczyste grobowce
Przy dźwięku fletni skakały jak owce.

Trzeba tylko od razu zaznaczyć, że Kazimierz Wierzyński do ostatniego wiersza nie „został z ducha wytrzeźwiony”.

Podmioty mówiące w jego utworach modlą się do wszystkich trzech Boskich Osób, ale, jak dalej pokażę, nie są to jedyni odbiorcy tych poetyckich zawołań. I nie chodzi tu bynajmniej wyłącznie o Matkę Bożą czy o postaci świętych, takich jak na przykład Maria Magdalena z wiersza *Konfesjonał*, Krzysztof z *Księgi obłoków*, Sara – patronka Cyganów z utworu pod tym właśnie tytułem, wspomniane już Magdalena, Sara, a także Marta i Trofim z *Saintes Maries de la Mer*. W twórczości Wierzyńskiego, zwłaszcza tej późniejszej, znajdziemy utwory, które nawiązują pod względem konstrukcyjnym i stylistycznym do modlitwy, aktualizują bowiem takie jej elementy jak: inwokacja, apostrofa, charakterystyczne predykcje, petycja, składniowe i semantyczne paralelizmy³, ale kierowane są do Bożych stworzeń i innych elementów otaczającego poetę świata. W *Ewangelii z Krzyży i mieczy* modli się podmiot liryczny do uwielbionej przez Wierzyńskiego, na co tak pięknie zwracała uwagę Maria Dłuska (1972), ziemi, która została tu w niezwykle kunsztowny sposób zestawiona z Matką Bożą. To skojarzenie dokonuje się przede wszystkim za sprawą litanijnego nagromadzenia peryfrastycznych apostrof: „ziemio trwała”, „ziemio sama w sobie”, „świecie nasz terażniejszy i przyszły nasz w grobie”, „pielgrzymko nabożna”, „przewodniczko

³ Na ten temat zob. więcej w pracach: Makułowska 1994, 1998; Ożóg 2007; Wojtak 1999, 2000.

pór roku”, „ziemio nad ziemiami” „rachubo losów płynnych”, „wskazówko istnienia”, „matko zbóż, siostró wody, plemiennico chleba”, „ziemio nieosiągnięta i arko przymierza”, a także kryptocytatów: „zgubionym podaj rękę”, „owoc twego żywota, ludzie uleczeni”, „wszystko, co się pod twoją uciekło obronę”, które przywodzą na myśl maryjne modlitwy i pieśni. Modlitwą pokory i uwielbienia jest utwór *O prochu ziemskim z Rozmowy z puszczą* rozpoczynający się kierowaną do prochu ziemskiego prośbą o dar „radosnej nicości”, która go „w słup błyszczący ku słońcu rozświeca”, w istocie jednak będący swoistym wyznaniem wiary:

Nie jestem niczym więcej jak tylko twym pyłem,
Co kładzie się milczący na świata koleje,
Po śladach ich do ciebie, pokorny, przybyłem:
Okurzam stopy ludzkie i w mroku szarzeję.

„O CO?” – GATUNKOWE I TEMATYCZNE ZRÓŻNICOWANIE MODLITW KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO

Kolejny fragment swojej wypowiedzi zacznę od zwrócenia uwagi na to, że już same tytuły z górą trzydziestu wierszy Wierzyńskiego sygnalizują ich modlitewny charakter. Jest więc wśród nich *Modlitwa z Wróbli na dachu* i kolejna z *Róży wiatrów*, *Nocna modlitwa*, *Litania ziemi lwowskiej*, *Msza żałobna w katedrze nowojorskiej*, *Psalm o wierzbach*, *Kantyczka*, *Kolęda*, *Kiedy ranne wstają zorze* i tym podobne. Zenon Ożóg (2009) podkreśla, że kiedy poeta nadaje swoim utworom tego rodzaju tytuły, to – niezależnie od ich treści i tematów – chce, aby czytano je z odniesieniem do kontekstu określonej kultury religijnej. Tak jest również u Wierzyńskiego.

W jego poezji znajdziemy wszystkie właściwie funkcjonalne typy modlitw, jakie wyróżniane bywają przez teologów w fachowej literaturze, a więc modlitwy: błagalne, dziękczynne, pochwalne, mądrościowe i kontemplacyjne oraz najbardziej może typowe dla poety modlitwy zachwyty i uwielbienia. Podam tylko kilka przykładów, bo oczywiście całości w tym krótkim opracowaniu przedstawić nie sposób.

Najwięcej tekstów błagalnych zawarł autor w *Ziemi wilczycy* oraz w *Krzyżach i mieczach*. Są to prośby o celność polskich pocisków w wojnie z Niemcami, o dar wytrwania w walce, o zwycięstwo nad wrogiem (*Święty Boże, Zstąp duchu mocy, Panie zastępów*), ale także o wieczny spokój dla zmarłych (*Modlitwa za zmarłych w Warszawie*), o szczęśliwy powrót do ojczyzny (*Wróć nas do kraju*), a w końcu o podniesienie z dna rozpacz i cień nadziei (*Z księgi psalmów, Z Izajasza, Boże rozpaczy*). Niezwykłą prośbę zanoszą do Boga podmiot liryczny *Pieśni ze środka miasta*:

Boże, zbaw mnie ze Świętokrzyskiej,
Ze środka miasta, z potopu kamieni,

Z wilgoci murów słotnej i śliskiej
 Z posuchy skwarów, z dusznej agonii,
 Z szarości życia i monotonii
 Z gwałtu, pośpiechu, który nie zmienia,
 Tego do czegośmy przeznaczeni
 I który w uszach jak popłoch dzwoni.

Pięknym kameralnym błaganiem jest wiersz z *Korca maku* *Nie daj się smucić*. Rozpoczyna się on apostrofą do Boga, po której następuje wzruszająca charakterystyka żony:

Boże, Boże,
 Nie daj się smucić mojej żonie,
 Ona jest wszystkim, co mi zostało,
 Marzeniem, pisaniem,
 Kwiatami na dworze,
 Brzozą białą.

Pochwałę „każdego powszedniego dnia”, „wszystkich braci w Bogu, pokornych i biednych”, „ludzi ptakom mówiących, świętych Franciszków” głosi wiersz pod znaczącym tytułem *Niech będzie pochwalony*. Rodzajem pochwalnego i dziękczynnego zarazem hymnu jest również *Modlitwa z Wróbli na dachu*, w której podmiot liryczny wyznaje:

Zakwitłem cichą pokorą
 Pod niebem letniem i białem [...]

Pełen tej samej światłości,
 Co ranki i zmierzchy twe złoci,
 Śpiewam ci, organista
 Bezbrzeżnej twojej dobroci.

Kontemplacyjny charakter mają natomiast wiersze *O, przestrzenie, przestrzenie!* z *Wiosny i wina*, *Nikt żadnym słowem* z *Wielkiej Niedźwiedzicy* czy kosmiczne w obrazowaniu *Miłość* z tomu *Rozmowa z puszcza* lub *Modlitwa z Róży wiatrów*. O pieśniach zachwyty i uwielbienia powiem szerzej za chwilę.

Tymczasem skupię się przez chwilę na sprawie gatunkowej różnorodności interesujących mnie tu tekstów Wierzyńskiego. Obok utworów nazwanych ogólnie modlitwami znajdziemy w jego poezji wzniosłe hymny i suplikacje składane na wzór *Trisagionu* (*Święty Boże*); jest tu kilka litanii – chodzi mi przy tym zarówno o wiersze, scharakteryzowane w taki właśnie sposób już w samym tytule (*Litania z IV piętra*, *Litania ziemi lwowskiej*, *Litania na Monte Cassino*), jak i te, które mają charakter litanijny, ale zatytułowane zostały inaczej (*Nocna modlitwa*, *Zstąp, duchu mocy*, *Do*

moich zmarłych, *W imię Ojca, Słowa, Alleluja, O co?*)⁴; są w poezji Wierzyńskiego również psalmy (*Z księgi psalmów, Panie Zastępów, Z Izajasza, Psalm o wierzbach*), kantyczki (*Modlitwa z Wróbli na dachu, Kantyczka*), kolędy (*Kolęda dziecinna, Kolęda*), treny, lamentacje i epitafia (na przykład *Podzwonne za kaprala Szczapę*), *requiem aeternam (Nekrolog)*, jest wreszcie msza za zmarłych w Warszawie (*Msza żałobna w katedrze nowojorskiej*).

Dalej trzeba zauważyć, że Wierzyński ma w swym repertuarze modlitewne wes-tchnienia na każdą porę dnia (por. *Kiedy ranne wstają zorze, Zmierzch świat zalewa*) i nocy (*Konfesjonał*), na wszystkie miesiące i pory roku. Są tu poetyckie nawiązania do podstawowych chrześcijańskich świąt: w *Kolędzie, Kolędzie dziecięcej, Przypowieści* i *Jeżach* do Bożego Narodzenia, we *Fiołkach* do Wielkanocy, w *Kantyczce* do Zesłania Ducha Świętego, do wiadomego święta w *Bożym Ciele*, do Wszystkich Świętych i Zaduszek w *Dziadach* i *Do moich zmarłych*. Niezliczone są w jego wierszach, również tych niemających modlitewnego charakteru, cytaty, przytoczenia, a także twórcze trawestacje słów i motywów ze znanych modlitw czy pieśni religijnych. „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny” (*Święty Boże*), „w imię Ojca i Syna i polskiego ducha” (*W imię Ojca*), „niech będzie pochwalony”, „kiedy ranne wstają zorze”, „alleluja”, amen” (w utworach tak właśnie zatytułowanych), „chwalcie łąki umajone” (*Kantyczka*), „wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie” (*Modlitwa za umarłych w Warszawie*), *requiem aeternam (Nekrolog)*, „z ziemi powstałem, w nią się zmienię” (*Słowo*) – to tylko nieliczne bezpośrednie nawiązania tego rodzaju. Omówienie sposobów ich artystycznego wykorzystania byłoby zadaniem samym w sobie, zadaniem niełatwym. W tym krótkim artykule nie ma na to miejsca.

„MOŻNA SIĘ MODLIĆ NIECHCĄCY” – KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO MODLITWY ALTERNATYWNE

Trudno mi jest zgodzić się z główną tezą monografii Agnieszki Rydz (2004), która na motto powojennej twórczości Wierzyńskiego wybrała słowa: „świat nie ma sensu, sens ma sztuka” wypowiedziane przez Orfeusza w wierszu *Rozmowa z Orfeuszem* z tomu *Siedem podków*. Można by odnieść wrażenie, że autorka zapomniała o takich chociażby utworach jak: *Sztuka i suka, Wiersz określający światowe znaczenie lisa, Owies, Kantyczka, Pochwała ziemi i prochu, Hibernacja, Śpiewanie między drzewami* czy *Wiatr górski* i wiele innych podobnego rodzaju. Wbrew przekazowi płynącemu z opracowania A. Rydz dla Wierzyńskiego głęboki sens ma właśnie świat, a sztuka o tyle tylko, o ile oddaje jego Boską harmonię lub rozmaite, zawinione przez ludzi,

⁴ Na temat poetyckiej litanii zob. np. Sadowski 2009, 2011.

tej harmonii zakłócenia. Jak pokazywałyśmy we wspólnym z Jadwigą Wajszczuk artykule (2014), poetycki projekt Wierzyńskiego zawiera się w słowach „przepisać cudo świata”. W wierszu *Pracownia poety* podaje autor prosty przepis na najlepszą poezję: wynieść stół pod drzewa i „wprost z powietrza przepisać, jak śpiewa drozd i jak pachnie las”.

Zachwyty dla świata, dla natury w najdrobniejszych jej przejawach stanowi klucz do poezji Wierzyńskiego, zarówno tej młodszej, jak i późniejszej. W wierszu *Słucham i patrzę* z debiutanckiego tomu pisze poeta:

Słucham i patrzę, oddycham i chodzę,
I nie ma zachwyty mój granic i końca!

W *Owsie z Korca maku* kontynuuje tę myśl słowami:

Dla innych wszystko inne, dla mnie tylko to:
Żółty owies pokryty kurzawą księżycą
I ciemność granatowa, zamysłone tło.
Ktoś tego nie dowidzi, a mnie to zachwyca.

W utworze *Babie lato czyli wszystko jedno co* z tego samego tomu pochyła się nawet nad nitkami pajęczyny:

Wiem, że to jest nic,
Snujące się nici,
I chyba nie można już mniej,
A jednak i to mi wystarczy
I to mnie zachwyci [...]

Z kolei *Tkanka ziemi* przynosi pieśń zachwyty w postaci tchnącego trudnym optymizmem *Ale...*:

Ale już świta, ale świerki
W mgłę po kolana białej stoją,
Ale sowizdrzał ptak zagwizdał
I radość rozpoczyna swoją.

Ale jest czysto, świeżo, pachnie
I więcej nic i słońce blisko,
I dzień się rozpoczyna w oczach,
Zachwycające uroczysko.

Żeby zamknąć ten wątek, przywołam jeszcze *Poranek w kwietniu* z ostatniego tomu poety:

Z dnia na dzień, niespodziewanie
Wychwiało się, wysypało,
Tylko ptaki są kolorowe,
Cały ogród na biało.

Trzeba chodzić po cichu,
Samego siebie nie splotzyć,
Zaciągnąć się wielkim powietrzem,
Wielkim widokiem
I ani słowa.
Dosyć.

To właśnie miałam na myśli, kiedy we wstępie mówiłam, że jest to jedna wielka pieśń zachwytu, który odbiera mowę, taka sama w wierszach pierwszych, jak i ostatnich.

Program oddawania Bogu czci mimochodem, niechcący, poprzez kontemplację i afirmację Jego dzieła, najpełniej streszcza *Alviano*, w którym pytania dotyczące świętego Franciszka kierowane są do ptaków, zwierząt i roślin:

Co on wam opowiadał,
Ptaki z Alviano [...]

Co on wam mówił? Powtórzcie,
Winnice, oliwki, zające,
Że można modlić się w ptakach,
W liściach,
Mchu i widłakach,
I że można się modlić niechcący.

Pokorna i pełna czci akceptacja świata, radosna odpowiedź na wszechobecność Boga, a zarazem doświadczenie dotknięcia jego tajemnicy charakteryzują również między innymi uroczą *Kantyczkę*:

Chwalcie łąki umajone,
Góry, doliny zielone,
Wielki kościół pod obłokiem [...]
I astry i cynie i pierwsze petunie
Gdy rankiem biegną na pierwszą komunię,
I zgiełk w ogrodzie i tumult w warzywach [...]
Radość wszelkiego stworzenia,
I wiatr na dzisiaj i na niedzielę,
Unisono istnienia.

Również w obrazowaniu wiersza *Moreny* przemieszane zostały porządki Boskie z naturalnymi. Albą kościelną jest brzoza kora, sumak – królewską purpurą, na mchach sypią „jelenie i święci”, ptaki „głowę spod serca wychył i odlatują na południe na konklawe”, „zaczyna się adwent jesieni”. Podmiot liryczny przepowiada, że kiedy „wypłyniemy na głębię” i „popłyniemy w odmianę”, a „arka weźmie kurs na Ararat”:

Polecą za nami gołębie
Trwożne zbiegną się owce,
Góry, moreny lodowce
I zostanie tu porzucona
Jak barak po kwarantannie,
Pustynia czarna.

Pustynia czarna, pozbawiona śladów jakiegokolwiek życia, nie pojawia się w wierszu Wierzyńskiego przypadkowo; w tradycji judeochrześcijańskiej jest znakiem duchowego ogołocenia i opuszczenia człowieka przez Boga. Jej przeczcucie znajdujemy w przejmującym wierszu *Gołębie kościelne*. Jest to obraz opustoszałych, zamienionych w muzea, garaże i magazyny kościołów, z których „odeszły bogi” i w których „sypią się ruiny”. Nadzieję można pokładać jedynie w gołębiach. Ci „lokatorowie katedr” (honoryfikatywna osobowa końcówka ma tu pełne uzasadnienie) są wciąż ci sami. Kiedy ludzie nie umieją już się modlić, pozostaje jeszcze ich gruchanie. Poeta zwraca się do gołębi z dramatycznym błaganem:

Ptaki moje wylęgte [...]
Z czystości niedosięgłej
I pogody niewinnej [...]

Nad Męką Pańską,
Nad prostotą romańską
Nad gotyckim portykiem
Módlcie się gardłowem,
Niedomówionem słowem
Śpiewaniem i krzykiem.

Wierzyński do końca nie traci nadziei, bo ciągle trwa „wielki kościół pod obłokiem”, ten sam, w którym jako dwudziestoparoletni autor *Mszy* przeżywał „na-bożeństwo zachwytu”, a przed „nieb ołtarzem” dzwoniły inne ptaki – „ministranci niebiescy, pobożne skowronki”. W najgorszych momentach nie traci też wiary. Tytułowy wiersz z dramatycznych *Krzyży i mieczy*, sumujący doświadczenie wojny, zamyka koda streszczająca „polski cyrograf niepisany”, że mianowicie „śmierć nie wieczna, wieczna – wiara”. Ostatni tom poety nosi tytuł *Sen mara*. I choć akcent

został w nim położony na pierwszym członie znanego zwrotu przysłowiowego, to człón drugi: *Bóg wiara* bardzo jest tu obecny. W ostatniej strofie zamykającego tom wiersza pod tym samym, co i on, tytułem wypowie tę frazę poeta, tak jakby chciał również siebie samego utwierdzić w przekonaniu, że jedynym lekarstwem na senne mary życia jest kurczowe trzymanie się tego, co snem nie jest.

Bibliografia

- Danielewiczowa, M., Wajszczuk, J. 2014. *Przepisać cudo świata – Kazimierza Wierzyńskiego poetyckie zobowiązanie*. W: *Znaczenie – Tekst – Kultura. Prace ofiarowane Profesor Elżbiecie Janus*, red. A. Kozłowska, A. Świątek, s. 239–252. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Dłuska, M. 1972. *Studia i rozprawy*, t. 3. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Dobrzyńska, T. 2017. *Język i tekst wobec nieskończoności. Problemy normy językowej, gatunku i struktury wypowiedzi*. W: *Nieskończoność. Badania interdyscyplinarne*, red. M. Saganiak, A. Kozłowska, D. Sulej, s. 197–206. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Dobrzyńska, T. 2019. *Poeta w czasie marnym. Zapis doświadczenia czasu w wierszach Kazimierza Wierzyńskiego „Słyszę czas” i Cypriana Norwida „Tymczasem”*. W: *Chcę wrócić, jak emigrant, z podróży dalekiej, // Z papieru, z martwych liter, żywy, do twych rąk. Życie i twórczość Kazimierza Wierzyńskiego (1894–1969)*, red. B. Dorosz, s. 89–103. Warszawa: Wydawnictwo IBL.
- Dorosz, B. red. 2019. *Chcę wrócić, jak emigrant, z podróży dalekiej, // Z papieru, z martwych liter, żywy, do twych rąk. Życie i twórczość Kazimierza Wierzyńskiego (1894–1969)*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Dudek, J. 1975. *Liryka Kazimierza Wierzyńskiego z lat 1951–1964*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dudek, J. 2001. *Poetyka Williama B. Yeatsa i Kazimierza Wierzyńskiego*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Dybiak, K. 1991. *Wstęp*. W: *Wierzyński, K. Wybór poezji*, s. V–LXX. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Makuchowska, M. 1994. *Rytualizacja i spontaniczność w języku modlitwy*. *Łódzkie Studia Teologiczne* 3, s. 83–39.
- Makuchowska, M. 1998. *Modlitwa jako gatunek języka religijnego*. Opole: IFP Uniwersytetu Opolskiego.
- Nasiłowska, A. 1991. *Kazimierz Wierzyński*. Warszawa: Wydawnictwo „Interim”.
- Nasiłowska, A. 2001. *Persona liryczna*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Ożóg, Z. 2009. *Modlitwa i quasi-modlitwa w liryce po 1989 roku (na przykładzie młodej poezji)*. W: *Nowa poezja polska: twórcy, tematy, motywy*, red. T. Cieślak, K. Pietrych, s. 95–111. Kraków: Wydawnictwo „Księgarnia Akademicka”.
- Ożóg, Z. 2007. *Modlitwa w poezji współczesnej*. Rzeszów: Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”.
- Rydz, A. 2004. *Świat nie ma sensu, sens ma sztuka. O powojennej poezji Kazimierza Wierzyńskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”.

- Sadowski, W. 2009. Kto i do kogo mówi w litanii poetyckiej?: wokół utworu Wojciecha Bąka „Modlitwa do Marii Matki”. *Prace Filologiczne* 57, s. 31–48.
- Sadowski, W. 2011. *Litania i poezja: na materiale literatury polskiej od XI do XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Smaszcz, W. 1994. *Posłowie*. W: K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, t. 1–2, s. 435–487. Białystok: Wydawnictwo „Łuk”.
- Tarnawski, W. 1969. *Wieczna wiosna i dojrzałe wino*. W: *Przebity światłem. Pożegnanie z Kazimierzem Wierzyńskim*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Wierzyński, K. 1994. *Poezje zebrane*, t. 1–2, zebrał i posłowiem opatrzył W. Smaszcz. Białystok: Wydawnictwo „Łuk”.
- Wierzyński, K. 2018. *Pamiętnik poety*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wierzyński, K. 2021. *Poezje zebrane*, t. 1–2, oprac. P. Kądziała, wstęp A. Nasiłowska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Wojtak, M. 1999. *Modlitwa ustalona – podstawowe wyznaczniki gatunku*. W: *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, s. 187–195. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wojtak, M. 2000. *Modlitwa jako gatunek wypowiedzi*. W: *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, s. 133–141. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Prayers of Kazimierz Wierzyński

Summary

This paper presents and discusses two main theses. Firstly, the author claims that, contrary to what is commonly thought, neither the subject matter nor the meaning of Kazimierz Wierzyński's later poems differ significantly from the topics taken up in his debut volumes. The poet never lost his youthful faith in the order of the world, nor did he quench his admiration for the work of creation. It is the main and essential feature of his poetry. Secondly, an important element of Wierzyński's poems, which reveals itself in various forms and shapes, is prayer. This form of expression is referenced directly in many titles and often functions as the central theme of the poems. Moreover, many of Wierzyński's works represent exactly this speech genre. His volumes contain poetic prayers differing thematically and functionally, for all seasons and all times of a day, for various holidays, celebrations, and other occasions. The poetry by Kazimierz Wierzyński is in fact one big prayer of supplication, humility, delight, and thanksgivings.

Keywords: poetic language – Kazimierz Wierzyński – speech genres – prayer.

Adj. Monika Czarnecka